Nr. 289. Kraków, Poniedziałek 20 Października 1890. Rocznik II.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Ziemie polskie.

Z Sejmu ślązkiego.

W obradującym obecnie w Opawie Sejmie ślązkim zasiadają, jak wiadomo, trzej posłowie polscy i trzej czescy. Stoczyli oni zaraz na wstępie energiczną walkę w obronie języka swych wyborców. Kiedy bowiem marszałek zagaił Sejm tylko w języku niemieckim, przypomnieli mu posłowie słowiańscy, że według przepisów konstytucji obowiązany jest uwzględnić także języki mniejszości sejmowych. Marszałek przyznał słuszność takiego twierdzenia, ale tłomaczył się, że nie włada ani polskim, ani czeskim językiem. Gdy przyszło do składania przysięgi, oświadczył poseł polski dr. Michejda, że Polacy i Czesi uczynią to w języku ojczystym. Marszałek znów przyznał, że konstytucja na to zezwala, ale zasłaniał się brakiem autentycznego tłomaczenia roty przysięgi. Przedstawionego przez dra Michejdę tłomaczenia nie chciał p. Marszałek użyć z obawy, że mogłaby być nie dosyć wierna, co uczyniłoby przysięgę nie ważną. Ostatecznie jednakowoż posłowie słowiańscy złożyli przysięgę każdy w swym ojczystym języku. Jak widzimy zabiegi i starania energiczne nie bywają bez skutku.

Z Podlasia.

Cały powiat sokołowski liczy 65.000 katolików obrządku łacińskiego, a półczwarta tysiąca „byłych“ Unitów, przepisanych wyrokami rządowemi na prawosławie.

Aby tej szczupłej garstki przymusowych prozelitów nie gorszyć i w „uporze“ nie podtrzymywać, (bo ona nie chce się za prawosławną uznawać), Biskupowi katolickiemu, lubelskiemu, nie wolno pokazywać się w powiecie sokołowskim.

Tymczasem nad wszelkie spodziewanie mieliśmy to szczęście, że ks. Biskup Jaczewski z Lublina przybył do wsi Ceranowa i dopełnił konsekracji kościoła tamecznego.

Wyjątkowo na tę podróż dał Biskupowi dyspensę jenerał Hurko. Wyznaczył mu przecież *marszrutę* i oprócz Ceranowa żadnej sąsiedniej parafji zwiedzić nie pozwolił.

Przypuszczają powszechnie, że dyspensę wyjednał dziedzic Ceranowa, pan Górski. Gdyby tak było istotnie, to pan G., znany ze swego religijnego usposobienia uzyskałby u jenerał-gubernatora, aby Biskup mógł zwiedzić także Sterdyń, główną rezydencyą pp. Górskich, o 3 wiorsty od Ceranowa odległą. Tymczasem Biskupowi nie wolno było pojechać do Sterdyni.

Naturalnie, że policji była moc wielka podczas konsekracji, daleko więcej niż księży; trzeba było przecież pilnować, aby między tłumy łacinników nie wkradali się „oporni“ *byli* Unici.

Stolica gnieźnieńska.

Czytamy w *Pol. Corresp.*:

„Korespondent nasz, mający styczność z watykańskiemi sferami — donosi nam z Rzymu, co następuje: Układy w sprawie obsadzenia biskupstwa strasburskiego i gnieźnieńsko-poznańskiego trwają dalej między Stolicą św. a przybyłym z powrotem do Rzymu pruskim ambasadorem Schlözerem. Zamianowanie nowych biskupów wyjdzie z Rzymu. Pomiędzy kandydatami zaproponowanymi przez Stolicę św. na pierwsze z tych biskupstw znajduje się były sekretarz zmarłego biskupa strasburskiego, Opat Ott, i dwaj wikarjusze kapitulni, którzy obecnie administrują djecezją. Jak się zdaje, nie napotka powołanie alzackiego kapłana na strasburską stolicę biskupią na wielki opór u rządu pruskiego. Nierównie więcej trudności, aniżeli ta sprawa, przedstawia kwestja obsadzenia arcybiskupstwa poznańskiego, gdyż Polacy podnoszą z całym naciskiem żądanie, aby duchownym arcypasterzem w djecezji gnieźnieńsko-poznańskiej był tylko prałat, który nietylko należy do narodowości polskiej, ale który nadto jest przychylny politycznym dążnościom Polaków.

Tyle korespondent *Pol. Corresp.* Do powyższych wywodów dodaje *Germania* z swej strony następujące uwagi:

„Pomijając niektóre niedokładności wyrażenia, jako i to, że kwestja obsadzenia biskupstwa strasburskiego jest sprawą Rzeszy a nie pruską, zaznaczamy wogóle to, że watykański ów korespondent *Pol. Corresp.* niekiedy, ale nie zawsze bywa dobrze poinformowany i że w sprawie poznańskiego arcybiskupstwa staje się niejasnym, względnie tendencyjnym w zdaniu, w którem powiada, że „Polacy z naciskiem wyrażają żądanie, aby arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim został prałat, który nietylko należy do narodowości polskiej, ale nadto jest przychylnym politycznym dążnościom Polaków“. Można sobie przy tem myśleć wszystko dozwolone i niedozwolone i t. d. Aby Arcybiskup nie walczył przeciw zagwarantowanemu także ze strony państwa utrzymaniu narodowości i języka, tego żądać mają Polacy prawo. Nie jest to ani zadaniem Kościoła, ani choćby jego atrybucją, aby w okolicach z mieszaną ludnością występował na korzyść jednej narodowości przeciwko drugiej“.

Z Wielkopolski.

Coraz więcej topnieje liczba tych, którzy byli świadkami i uczestnikami bohaterskich walk za wolność w r. 1830/31. Świeżo doniosły dzienniki poznańskie o zgonie ś. p. Antoniego Błociszewskiego, oficera wojsk polskich. Ur. r. 1809 w Rogowie, powiatu Krobskiego, odbywał studja gimnazjalne w Poznaniu, gdzie siedział na jednej ławie z Karolem Libeltem, z którym też razem udał się na uniwersytet berliński, a następnie w podróż po Niemczech, Francji, Anglji, Hiszpanji aż po Gibraltar. Rok 1830 zastał go w Paryżu, zkąd bez namysłu pośpieszył na pole walki. — Uzyskał tam niebawem stopień oficerski i odznakę honorową. Po upadku powstania, wrócił w strony rodzinne. Rząd pruski zaczął go na razie prześladować i skonfiskował mu majątek. Ostatecznie uzyskał ś. p. A. B. amnestję, a majątek zwrócono mu po złożeniu wysokiej kontrybucji. R. 1837 osiadł w majątku swym Przecławiu pod Obornikami. Wnet uzyskał różne urzędy obywatelskie, które przecież nie przeszkadzały mu w dopilnowaniu majątku, w czem dzielnie mu pomagała zacna małżonka z domu Skarzyńska, ciotka znanego ekonomisty dra Witolda. Przed dziesięciu mniej więcej laty, oddał nieboszczyk majątek synowi swemu p. Bolesławowi, ożenionemu z Jadwigą baronówną Kąsinowską, córką pułkownika francuzkiego, który odznaczył się przy obronie Zamościa. Drugi syn ś. p. Antoniego Bł. poległ w r. 1863 pod Ignacewem, a starszy brat był r. 1830 pułkownikiem polskim. Uwolnił on jenerała Umińskiego z fortecy pruskiej.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 20 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Ireny i Przeniesienie św. Wojciecha.

Kalendarz. Dziś: św. Ireny i Przeniesienie św. Wojciecha; jutro św. Urszuli, panny i męczenniczki.

Kalendarz historyczny. 20 października 1676 roku: Urodzenie króla Stanisława Leszczyńskiego. — 1830 roku: Dzień pierwotnie naznaczony przez spiskowych do rozpoczęcia powstania polskiego w Warszawie

Dr. Józef Orłowski, redaktor naczelny naszego pisma, powrócił dziś rano do Krakowa.

Wojciech Kossak, znany artysta-malarz, powrócił do Krakowa z Warszawy, gdzie był serdecznie podejmowany przez tamtejszą kolonję artystyczną.

Ks. St. Załęski rozpoczął wczorajszy drugi wykład „O nihilizmie w Rosji“ bardzo dokładną a trafną charakterystyką spisku dekabrystów. Gdy Pestel, Bestużew wraz z licznymi zwolennikami swymi zawiśli na szubienicy, a dziesiątki skompromitowanych zesłano na Sybir, schroniły się aspiracje antydespotyczne do salonów, w których mówiono przeważnie o prądach, jakie nurtowały wśród społeczeństw zachodnio-europejskich, a o których Rosja dowiadywała się ze sprowadzanych tajnemi drogami dzienników, książek i broszur. Ponieważ druki zagraniczne odbierano w nielicznych egzemplarzach, przepisywała je młodzież w całości lub w wyjątkach. Do najwięcej uczęszczanych salonów naukowych w Petersburgu, należał salon niejakiego Pietraszewskiego, Polaka, u którego bywały najwybitniejsze osobistości, a dalej studenci uniwersytetu i szkoły wojskowej, dziennikarze i literaci, a wcisnął się do ich grona także tajny ajent żandarmerji. Ten spisywał treść rozmów, jakie się tam toczyły i podawał w raporcie swym przełożonym, nakręcając nierzadko sens według swego upodobania. Chociaż więc Pietraszewski nie był nigdy spiskowcem, ani też nie myślał o zamachach, aresztowano go wraz z całym zastępem znajomych. Po kilkoletniem śledztwie, wszyscy zostali skazani na mniej lub więcej srogie kary. Czyniono także nieszczęśliwemu naszemu rodakowi zarzut że stał na czele spisku pod nazwą „Propaganda“, który między innemi podburzał chłopów i zorganizował szajkę podpalaczy, ale nie miano dowodów, że zarzut ten był uzasadniony.

Wielu Rosjan, którzy nie mogli znieść srogiego ucisku, wyniosło się zagranicę. Najwybitniejsi wśród nich byli Hercen i Bakunin. Ten ostatni odznaczał się skrajnością i słusznie uchodzi za ojca anarchistów nietylko rosyjskich, lecz wogóle europejskich. Znalazł on zwolenników mianowicie na Ukrainie, wśród potomków niegdyś wolnych Kozaków. Hercen był socjalistą w stylu europejskim. Zasady swe głosił w redagowanem przez siebie w Londynie piśmie perjodycznem *Kołokoł*. Najwięcej zajmującą była w tym ostatniem rubryka: *Prawda li?* — gdzie notowano wszystkie gwałty, barbarzyńskie rozporządzenia i tajne wskazówki urzędników carskich, a nadto podawano dokładne wiadomości o wszystkich ruchach siepaczy i szpiegów moskiewskiego despoty. Informacje *Kołokoła* były tak dokładne, że mogły pochodzić tylko od osób piastujących bardzo wysokie urzędy, co dowodzi, że wspomniane pismo bardzo było w Rosji popularne.

Kiedy na tronie carskim zasiadł uważany powszechnie za liberała Aleksander II., wstąpiła nadzieja w serca pragnących reform Rosjan. Nawet Hercen wystósował do młodego monarchy bardzo uprzejme pismo, w którem przedstawił mu swe życzenia. Domagał się mianowicie uwłaszczenia włościan, reformy administracji i sądownictwa, wolności prasy, oraz zaprowadzenia konstytucji. Wymagania były dosyć umiarkowane i zdawało się, że car się do nich przychyli. Potworzył też w rzeczy samej komisje, które miały wypracować plany reformy różnych gałęzi życia publicznego.

Uwłaszczono włościan, ale nie zadowoliło to obrońców ludu, z powodu, że nałożono nań znaczne ciężary. Inne reformy, zastósowane do stosunków zachodnio europejskich, również nie zadowoliły przyjaciół postępu, bo utrzymanie absolutyzmu czyniło je bardzo problematycznemi.

Tymczasem wybuchło powstanie polskie. Rewolucjoniści rosyjscy z razu okazywali mu wielką życzliwość, a nawet rozpoczęli pertraktacje z rządem narodowym, na którego czele stali Aguton Giller i Podlewski. Wówczas to wystąpił niegdyś przychylny nam i liberalny Katkow, dowodząc w dzienniku *Moskowskija Wiedomosti* rewolucjonistom, że powstanie polskie, na razie czerwone, niebawem przybierze kolor różowy, a następnie zupełnie zbieleje i jeżeli skutkami swemi odbuduje Polskę, będzie to państwo szlacheckie, po którem młoda Rosja niczego spodziewać się nie może. Przeciwnikom reform zaś dowodził Katkow, że Polacy w porozumieniu z zachodem pragną zgubić Rosję. Wzywał przeto wszystkich Rosjan, aby bez względu na swe przekonania wystąpili w obronie „świętej“ Rosji — i dopiął swego celu. Nadto przyczynił się Katkow nie mało do tego, że u cara zwycięzyły wpływy starej Rosji (Murawiew i towarzysze) nad *zapadnikami* czyli zwolennikami reform (Palen, Gołowin, Walujew). Nastała w Rosji era rządów żandarmerji, które trwają do tej pory.

Nakreśliwszy wybornie sylwetki Ławrowa i kilku innych wybitnych nihilistów, oraz głośnej Wiery Zazulicz, zakończył ks. Załęski odczyt swój uwagą, że nihilistów historja łagodniej oceni, aniżeli nasze społeczeństwo. Byli to ludzie szlachetni, ale działali środkami niedozwolonemi, których nam zwłaszcza używać nie wolno. Nasze społeczeństwo powinno dążyć do odrodzenia drogą, którą wskazuje chrześcijaństwo.

Dwa ciosy. Sędziwy poeta, Kornel Ujejski, w ciągu tygodnia ubiegłego poniósł dwa ciosy rodzinne. Zmarł mu bowiem wnuk i synowa, — oboje drodzy sercu naszego piewcy nad wszelki wyraz. Ś. p. Romanowa z hr. Bukowskich Ujejska pielęgnowała swe dziecię, chore na szkarlatynę; straszna choroba zabiła i jedno i drugie: matka zaraziła się od syna niebezpieczną słabością i na nią skończyła w dniu 16 b. m. w Pawłowie. W ciężkiej boleści poety, niech mu ulgą niejako będzie współczucie powszechne wszystkich serc polskich, które łączą się smutne z żałobą, jaka okryła dom wielkiego Piewcy...

Dwa pogrzeby. Przez Rynek główny przeciągnęły wczoraj popołudniu dwa kondukty pogrzebowe. O godzinie 3 liczne grono obywatelstwa oddało ostatnią posługę ś. p. Juljanowi Gutowskiemu, b. posłowi na Sejm i do Rady państwa, a o godzinie 4 niezliczone tłumy publiczności, złożonej ze wszystkich bez wyjątku warstw naszego społeczeństwa, pospieszyły za trumną nieszczęśliwej ofiary piątkowej katastrofy ś. p. Henryka Kretschmera. Pogrzeb ten świadczył, jak wielkie uznanie i szacunek zdobył sobie zmarły długoletnią i uczciwą pracą. Trumnę zasypano wieńcami od „Towarzystwa kupieckiego“, „Uczniów szkoły handlowej“, „Od Rodziny“ itd.

† **Zmarli.** Piotr Brodecki obywatel miasta Krakowa, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 67.

Wybór prezydenta m. Krakowa odbędzie się w pierwszych dniach grudnia b. r.

Zjazd aptekarzy w Krakowie. Doroczny zjazd aptekarzy zachodniej Galicji odbył się w sobotę w naszem mieście. O godz. 4 popoł. zebrali się członkowie Tow. aptekarskiego, ze swym seniorem p. Fortunatem Gralewskim na czele, w sali Tow. Strzeleckiego, gdzie w ciągu dwugodzinnych obrad poruszono wiele spraw zawodowych, między innemi kwestje taksy aptekarskiej i używania nowych środków leczniczych. Zjazd tegoroczny miał cechę uroczystą, łączył się bowiem z 50-letnim jubileuszem pracy zawodowej p. Ernesta Stockmara, któremu koledzy składali serdeczne gratulacje, podnosząc zasługi, jakie jubilat w ciągu półwiekowej działalności na polu farmacji położył. Po ukończonych obradach, urządzono składkę na muzykę krakowską, która przyniosła 20 złr.

Wieczorem odbyła się staraniem p. Wiktora Redyka uczta składkowa w restauracji pani Hornowej, przy ul. Sławkowskiej, gdzie wśród ożywionej pogawędki wnoszono toasta na cześć jubilata, seniora Gralewskiego i w. i. Na wniosek p. Stockmara, syna, uchwalono, aby następny zjazd odbył się maju 1891 r.

P. Władysław Nowacki, naczelnik stacji kolei północnej na dworcu głównym w Krakowie, obchodził w dniu wczorajszym 35 lecie swej działalności służbowej. Z tego powodu przed południem udali się doń urzędnicy kolei północnej, aby powszechnie kochanemu i szanowanemu naczelnikowi złożyć życzenia, a w dani srebrny, wyzłacany puchar. Służba kolejowa złożyła ze swej strony również życzenia i wspaniały upominek. Po południu w sali restauracyjnej 1 ej klasy odbył się bankiet na kilkadziesiąt osób, w którym wzięli udział wszyscy ci, którzy w przeciągu 35 lecia zostawali w koleżeńskich stosunkach z solenizantem. Między innymi był także inspektor Kinert z Ostrawy, tudzież urzędnicy kolei Karola Ludwika z inspektorem Schröderem na czele. W czasie bankietu w licznych toastach sławiono wysokie poczucie obowiązku, koleżeńskiego ducha, prawość charakteru i uczynność p. Nowackiego, który ze łzami w oczach dziękował za niespodzianą owację. Ze zmrokiem służba kolejowa w liczbie 60 urządziła pochód z pochodniami, z kapelą miejską na czele, a odegranie pobudki przed mieszkaniem p. Nowackiego i gorący okrzyk na jego cześć zakończyły piękną uroczystość.

Dary dla uniwersytetu Fryburskiego. Donosiliśmy już o licznych darach, jakie otrzymała szwajcarska Wszechnica od Akademji Umiejętności w Krakowie, która ciągle wydawnictwami swemi zasila bibljotekę seminarjum hist. literatury polskiej we Fryburgu. Obecnie dowiadujemy się, że następujące osoby pomnożyły tamtejszy księgozbiór polski: ks. Jan Badeni T. J., K. Bartoszewicz, księgarz w Krakowie, dr. A. Bełcikowski, Wł. Bełza, W. A. Bruchnalski, hr. L. Dębicki, pp. Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie, ks. Józef Kasprzycki, p. dyrektor dr. Kętrzyński, JE. ks. biskup A. S. Krasiński, JE. ks. biskup Łobos, p. A. Molicki, JE. ks. arcybiskup Popiel, prof. dr. Aleksander Raciborski, Redakcja *Przeglądu Powszechnego.* Dary powyżej wspomnianych osób wynoszą około 350 tomów.

Z teatru. W przyszłą sobotę wystawioną zostanie nowa komedja społeczna Sewera p. t. „Pan Marszałek“. Autor przybywa jutro do Krakowa, dla pokierowania próbami swego utworu.

Publiczność nasza snadź nie ciekawa „jedenastego przykazania“, bo na wczorajszem przedstawieniu zebrała się bardzo nielicznie. I dobrze zrobiła...

Cyrk po półtora miesięcznym pobycie, opuszcza we środę nasze miasto, udając się do Tarnowa. Trzeba przyznać, że początkowo przedstawieniami cyrkowemi zainteresowała się nasza publiczność; jednostajny wszakże program, wypełniany przeważnie młodocianemi siłami lub pantominami, tak pod względem układu, jak wystawy pozostawiającemi wiele do życzenia, wreszcie wogóle nadzwyczaj szczupły personal nie mogły oczywiście dostarczyć przedsiębiorstwu spodziewanych zysków. Kaleczenie także polszczyzny na afiszach cyrkowych, odstręczyło bezwątpienia nie jednego widza.

W dyrekcji policji złożono następujące przedmioty: a) trzy książki, z których dwie z napisami „Mężczyzna i kobieta“, tudzież „Miłość i radość“ znalezione w dniu 13 b. m. wieczorem na ulicy Grodzkiej, a trzecia do nabożeństwa, którą Andrzej Cytera znalazł w dniu 15 b m. wieczorem na plantacjach w pobliżu ulicy Kolejowej; b) list bez adresu i pełnomocnictwo w sprawie spadkowej po Bolesławie Passycu, które Edward Uniębło, uczeń szewski, znalazł w dniu 12 b. m. na Rynku pod kościołem P. Marji; c) cztery kupony od listów uprzywilejowanego galicyjskiego Banku hipotecznego, każdy na 25 złr., które Stanisław Kozmin, woźny Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, znalazł w dniu 6 b. m na sali wystawowej Towarzystwa; d) paczkę zawierającą kilkadziesiąt pudełek czernidła na obuwie, prawdopobnie skradzionych, które w nocy z 13 na 14 b. m. odebrał nadstrażnik rogatki podgórskiej Wieczorek, chłopu niosącemu takowe do Krakowa; e) zegarek złoty damski z emaliowanem z jednej strony wyobrażeniem kobiety, z fabryki „Pateck & Comp. w Genewie“, który odebrany od nieznajomego chłopa jeszcze w lipcu 1887 roku, złożył w policji Szymon Szerer handlarz drobiu, a po odebraniu, którego, pomimo kilkakrotnych ogłoszeń, nie zgłosił się dotąd prawy właściciel.

Rozmaitości.

Śmierć od ukąszenia osy. Ubiegłej niedzieli, jak donoszą dzienniki paryzkie, wśród grona rozbawionych spacerowiczów w Auteuil pod Paryżem, zdarzył się nader przykry wypadek. Jedna z młodych panien, jedząc brzoskwinię, prowadziła rozmowę, gdy nagle coś ją ukłuło w wargę. Była to osa, której rozbawiona dziewczyna nie zauważyła. Skutki były straszne. W ciągu kilku minut warga nabrzmiała i nabrzmienie to poczęło się tak gwałtownie rozszerzać, że opanowało podbródek i szyję całą. Pomimo natychmiastowego ratunku biedna dziewczyna umarła wskutek uduszenia.

Nowy projekt komunikacji między Europą a Ameryką powstał w Kanadzie. W tym celu wybudowanoby kolej do najdalej wysuniętego na wschód punktu na Labradorze, który jeszcze stanowczo wybranym nie jest, a z tamtąd okręty przewoziłyby podróżnych do Milfort Haven w Walji. W ten sposób podróż z Europy do Ameryki trwałaby tylko około dni czterech, t. j. o dwa dni krócej, niż obecnie; jedyną, a wielką niedogodnością nowego projektu jest to, iż w zimie lody uniemożliwiają żeglugę pomiędzy starym światem, a Labradorem.

Papież Pius IX., dowiedziawszy się, że pewien właściciel ziemski, z pominięciem swej rodziny, zapisał cały swój majątek księdzu, który w oznaczonym dniu i kościele odprawi mszę za jego duszę, udał się do owego kościoła we właściwym terminie, sam celebrował nabożeństwo, poczem przypadający mu w udziale majątek zwrócił rodzinie.

Omyłki druku.

W numerze wczorajszym (288) na stronnicy 3, szpalta 2, wiersz 48 od góry, zamiast „Pół wieku“, winno być: *Pięć wieków.*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 19 października.

Hotel Saski: Hr. Władysław Stadnicki z Monachjum, Artur Zawisza z Szpitar, W. Rakowicki z Warszawy, Kazimierz Majewski z Majkowic, Teresa Kłodzianowska z Aleksandrji, Ferdynand Eisen z Krosna, Marcin Israel z Wiednia, Maurycy Neufeld z Wiednia, Edward Stanowski z Warszawy, Jan Zada Bogdanowicz z Przemiwółki, Karol Kleczkowski z Soposzyna.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 21 b. m.: Po raz trzeci: *Jedenaste przykazanie*, komedja w 3 aktach A. Tellera, zlokalizowana przez J. J.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 20 października. Austrjacki minister spraw zagranicznych, hrabia Kalnoky, bierze w tych dniach kilkotygo-

dniowy urlop. Wolny czas ma zamiar spędzić na podróżach; naprzód wyjedzie do Tyrolu. Sprawy ministerstwa przez czas nieobecności hr. Kalnoky'ego prowadzić będzie pierwszy szef sekcji, pan von Szögyeny-Marich.

Wiedeń 20 października. Strejk konduktorów tramwajowych przybrał nader ostre formy i według wszelkiego prawdopodobieństwa potrwa czas dłuższy. Porządek nigdzie jednak nie został zakłócony.

Wiedeń 20 października. W listopadzie zebrać ma się w Wiedniu wspólna konferencja mocarstw europejskich, w celu naradzenia się nad nową sytuacją handlowo-polityczną, wytworzoną przez świeże bile amerykańskie.

Budapeszt 20 października. Węgierska partja socjalno-demokratyczna zwołuje na dzień 7 i 8 września przyszłego roku wielki kongres stronnictwa do Budapesztu.

Berlin 20 października. Sejm pruski zbierze się dopiero w połowie listopada.

Berlin 20 paźdz. „Hamburger Correspondent" zapewnia, że rząd niemiecki próbował niedawno zawrzeć z Rosją bliższe handlowo-polityczne stosunki; spotkał się jednak z przyjęciem chłodnem i nieżyczliwem.

Paryż 30 października. Ministrowie postanowili w sposób jak najbardziej stanowczy sprzeciwić się uznaniu nagłości wniosku Hubbarda, o wybór senatu za pomocą powszechnego głosowania.

Paryż 20 października. Rada ministrów uchwaliła już ostatecznie tekst projektu powszechnej taryfy celnej. Subkomisja dla budżetu dochodowego zatwierdziła w zasadzie taksy na specjalności farmaceutyczne. Budżet w ten sposób przyprowadzony do równowagi, rozporządzać będzie sumą $4\frac{1}{2}$ miljonów, które przyczynić się mają do zniżenia podatku alkoholowego.

Paryż 20 października. Gabinet francuzki czując, że niedosyć silną ma podstawę, pragnie, żeby Izba deputowanych rozpoczynająca dzisiaj jesienny szereg posiedzeń, zaczęła obrady od spraw budżetowych. Gdyby komisja ze sprawozdaniem do jutra nie była gotowa, rząd będzie się starał, iżby posiedzenie następne odbyło się dopiero we czwartek.

Paryż 30 października. Carnot podpisał dekret regulujący sprawę zasiłków pieniężnych dla ubogich rodzin tych, którzy w razie mobilizacji powołani zostali pod broń.

Bruksela 20 października. Przy wyborach uzupełniających do Rady komunalnej zwyciężyli znaczną większością głosów kandydaci liberalni.

Petersburg 20 października. W budżecie na rok 1891 jest nadwyżka dochodów nad rozchodami o 48 miljonów rubli.

Rzym 20 października. Crispi bawi w Moncy, gdzie przepędza czas na długich konferencjach z królem Humbertem.

Rzym 20 paźdz. Król Humbert razem z Crispim przybył z Moncy do Rzymu. Po powrocie miał znowu z prezydentem ministrów długą konferencję.

Rzym 20 paźdz. Poprzednio już organ Crispiego „Riforma" puścił w świat pogłoskę, jakoby papiezki kardynał, sekretarz stanu Rampolla wystosował do wiedeńskiego nuncjusza Galimbertiego tajną notę, skierowaną przeciwko przedłużaniu trójprzymierza. „Osservatore Romano" zaprzeczył temu stanowczo i energicznie. Mimo tego teraz rozchodzą się nanowo pogłoski o drugiej watykańskiej tajnej nocie. Rampolla ma się w niej dopominać, żeby gabinet wiedeński dokładnie określił stanowisko swoje wobec szczegółów florenckiej mowy.

Rzym 20 października. Ajencja Stefaniego donosi z Londynu: Ambasador lord Dufferin otrzymał świeżo wskazówki, żeby prowadził dalej układy w sprawie odgraniczenia włoskich i angielskich okręgów w północno-zachodniej Afryce.

Buenos Ayres 20 paźdz. Krążą pogłoski, że zorganizowało się silne sprzysiężenie mające na celu ponowne oddanie władzy w ręce byłego prezydenta Celmana.

Londyn 20 października. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej zawiadomił wszystkie mocarstwa, że nie będzie na przyszłość dozwalał wychodźcom, skazanym w swojem miejscu urodzenia za zbrodnię, osiedlać się na ziemi Stanów.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głow[illegible]